Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 27 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 194 (1538)

Impasy nieszczęśliwe i trafne.

(Korespondencja własna).

Haga, w sierpniu 1929 r.

Bez szczęśliwych impasów nie ma wygranego robra — twierdzą zazwyczaj rutynowani bridżyści, a maksymę tę przyswoili sobie również i współcześni dyplomaci. Konferencja haska jest dotąd istotnie dla wszystkich uczestników szeregiem przegranych robrów z powodu szczególnego pecha w impasach. Zawiodły po kolei impasy: angielsko-niemiecki, niemiecko francuski i angielsko-włoski. Wygrywa jedynie premjer belgijski Jaspar, objąwszy rolę wytrwałego medjatora.

Przeciwności wielkomocarstwowe skłębiły się i pogmatwały do tego stopnia, że właściwie nie wiadomo już o co chodzi i gdzie znajduje się węzeł największych trudności. Nastroje i konstelacje zmieniają się jak na taśmie filmowej, Pierwsza faza obrad odznaczyła się pozorną równoległością interesów Francji z Niemcami, gdy Snowden przypuszczał szturm do dogmatu nienaruszalności planu Younga. Po ustępstwach na na rzecz postulatów finansowych, Wielkiej Brytanji w toku debat politycznych nad terminami ewakuaaji Nadrenji zaznaczyła się pewna pozorna wspólnota anglo-niemiecka, która utrwala się od kilku dni i dominuje nad obecną sytuacją, by prysnąć wkrótce przy pierwszej sposobności. Na dany znak zaczyna prasa niemiecka bronić angielskiego włodarza skarbu przed „insynuacjami" francuskiemi, że podważając podstawy kompromisu reparacyjnego zawartego w Paryżu, godzi on pośrednio i skrycie w przyszły rozwój przemysłu Rzeszy. Konwentykle grubej czwórki odbywają się na przemian ze schadzkami szóstki potentatów starego kontynentu, wraz z japońskim trobantem. Zgromadzeń oficjalnych prawie że niema. Mniejsi wierzyciele reperacyjni przycichli, pozostawiając kłótnie zaaferowanym mocarzom.

Na razie wyłoniły się jako owoce dotychczasowych zakulisowych starć i poufnych poszeptów następujące pewniki: 1) Klucz rozdziału rat odszkodowawczych oraz postanowienia o dostawach rzeczowych na konto reparacyjne ulegną zmianie z częściowem uwzględnieniem wygórowanych pretensji angielskich, 2) Ewakuacja Nadrenji nie zostanie dokonana przez Francję w przyspieszonem tempie, pożądanem przez Stresemanna i Hendersona, a opróżnienie trzeciej strefy okupacyjnej uzależnione będzie od normalnego uruchomienia spłat niemieckich i sumiennego wykonywania przez Berlin zobowiązań reparacyjnych, jakkolwiek na zewnątrz figurują trudności techniczne, jako rzekomy powód zwłoki francuskiej w wycofaniu wojsk z pogranicza niemieckiego. 3) O ile przed sesją Ligi Narodów nie dojdzie cudem jakimś do porozumienia trwałego w obu wymienionych punktach. ustanowiony być musi aż do chwili zawarcia definitywnej ugody. jakiś prowizoryczny plan spłat dla Niemiec, które wzbraniają się uiścić na pierwszego września ratę odszkodowawczą według planu Dawesa, gdyż „nie chcą one ponosić większych ciężarów wskutek niezgody wśród byłych aljantów, a każdej chwili gotowe są spełnić zobowiązania wynikające z kompromisu paryskiego.

— Co będzie? — zapytują grupki zdezorjentowanych i wyjątkowo skąpo informowanych dziennikarzy. Albo nastąpi już za parę dni, a więc jeszcze przed Genewą, kompromis przymusowo-przyśpieszony, albo też zawarte zostanie w ramach ogólnych porozumienie tymczasowe, którego szczegóły utrwalą się dopiero po rozgrywce nad Lemanem.

Prasa całego świata, a szczególnie tutejsi jej sprawozdawcy ferują wielce niełaskawe wyroki o przebiegu obrad. Wszystkie pozory przyznają im rację, ale tylko pozory. Wszak nie zapominajmy, że konferencja haska jest czemś w rodzaju rafinerji oczyszczającej ducha pokoju z pozostałości powojennych. Proces tego rodzaju wymaga mozolnej pracy długich lat. W dziedzinie stępiania kontrastowych wybujałości dokonano tu już dużego dzieła. Niechaj mi wolno będzie wskazać choćby fakt, że załamały się zapędy rządu partji pracy do narzucania Francji pewnych tez i dyrektyw w polityce zagranicznej, a nadzieje niemieckie na zaskoczenie konferencji odwetowemi uroszczeniami wsiąkły w piasek plaży pod Scheveningen. Wbrew pochopnej opinji pewnych dzienników nie uległ premjer Briand manewrom adwersarzy z nad Tamizy rozgrywając trudną partję z właściwą mu zręcznością. Napięcie francusko-włoskie znacznie osłabło, a mimo partyjną przyjaźń swych gabinetów nie zawarły Londyn z Berlinem żadnego przymierza.

r. s.

Pożar maj. Chłapowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Donoszą z Poznania, że niewykryci dotąd sprawcy podpalili zabudowania w majątku Chudzice, pow. Środa w Poznańskiem, własność ambasadora Chłapowskiego. W stodołach spaliło się tylko samej pszenicy 180 wagonów.

Statystyka dzieci w szkołach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Urząd statystyczny podaje bardzo ciekawe dane co do zwiększenia się procentu dzieci. uczęszczających do szkół powszechnych i średnich. W roku 1921—22 pobierało naukę 66,2 proc dzieci w wieku szkolnym, w roku 1928—29 liczba dzieci wynosiła 3.575.557 co stanowi 95,3 proc. dzieci w wieku szkolnym.

Najlepsza sytuacja przedstawia się na Śląsku i Wielkopolsce, najgorsza zaś w województwach wschodnich.

Nowy wykaz odległości taryfowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z dniem 1-go września wchodzi w życie nowy wykaz stacyj i odległości taryfowych, jako część towarowej taryfy wewnętrznej. Wykaz ten obejmuje wszystkie zmiany jakie zaszły w tej dziedzinie w ostatnich czasach.

Nowy poseł polski w Stanach Zjednoczonych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W pierwszych dniach września wyjedzie z Warszawy do Waszyngtonu na placówkę polską w Stanach Zjednoczonych nowy poseł polski w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz.

Wycieczka przemysłowców szwajcarskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś rano przybywa do Warszawy z Poznania po zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka bankierów i przemysłowcków szwajcarskich. 5ego samego dnia trzej uczestnicy wycieczki będą przyjęci przez p. Prezydenta Rzplitej i p. premjera Świtalskiego.

Przedstawiciela świata gospodarczego Szwajcarji podejmowani będą śniadaniem w hotelu Europejskim przez Bank Gospodarstwa Krajowego i obiadem przez Izbę Przemysłowo-Handlową.

We czwartek wycieczka wyjedzie z Warszawy na objazd kraju.

Powrót min. Kuhna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj rano p. min. komunikacyj Kühn powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Pertraktacje łotewsko-niemieckie.

RYGA, 26.VIII. (Pat.) Jak podają miejscowe gazety, poselstwo łotewskie w Berlinie otrzymało polecenie rozpoczęcia pertraktacyj z Niemcami w sprawie przeprowadzenia obecnie w Niemczech podwyższenia stawek celnych na masło. W wypadku, gdyby próby utrzymania stawek dotychczasowych nie powiodły się poruszona zostanie kwestja odszkodowań, jakich mogłyby Niemcy udzielić Łotwie dla wynagrodzenia strat, wynikających z podwyższenia cła!

---

† S. P.

Adwokat

Stanisław Sadkowski

długoletni Członek Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie

zmarł w Truskawcu w dniu 23 sierpnia r. b.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Ziemskiej.

Katastrofa kolejowa na linji Warszawa — Paryż.

Katastrofa kolejowa na linji Paryż-Warszawa.

Szczegóły katastrofy.

BERLIN, (Pat). Dziś o godz. 8 min. 4 zrana pociąg pośpieszny Paryż—Warszawa Nr D. 23, wjeżdżając na stację Buir pod Kolonją, wykoleił się. Lokomotywa i siedem wagonów, w tej liczbie trzy zagraniczne, zostały wyrzucone z szyn. 8 osób zostało zabitych, zaś 10 odniosło ciężkie, a kilkadziesiąt lżejsze rany. Pociągi ratunkowe z Kolonji i Dueron przybyły na miejsce katastrofy, przywożąc lekarzy, straż ogniową i personel sanitarny.

O szczegółach katastrofy Biuro Wolffa podaje, co następuje: Pociąg pośpieszny, idący z Paryża do Warszawy, wypełniony był niemal do ostatniego miejsca. Katastrofa wydarzyła się w odległości około 500 mtr. od stacjiBuir. W miejścu tem przeprowadzane były roboty około naprawy toru, tak że, pociągi w tem miejscu kierowane były przez linje boczną. Maszynista, prowadzący pociąg Paryż — Warszawa, otrzymał w Dueren pisemny rozkaz, aby na tym odcinku zwolnił bieg pociągu, jednakże podróżni i świadkowie stwierdzają jednozgodnie, że pociąg w tem miejscu jechał z szybkością około 90 klm. na godzinę, z czego należy wnioskować, iż maszynista nie zastosował się do polecenia zwolnienia biegu.

Miejsce katastrofy przedstawia się strasznie. Lokomotywa, wyrzucona z szyn, leży przewrócona, wagon bagażowy i wagon pocztowy wyrzucone zostały na nasyp 8 mtr. wysokości i wtłoczone jeden w drugi. Następny wagon klasy II. został zupełnie zmiażdżony, dalsze wagony zostały mniej lub więcej uszkodzone. Wagon sypialny stanął wpoprzek toru kolejowego.

Akcja ratunkowa

Personel ratunkowy pracuje nad otwieraniem drzwi wycinając zamki przy pomocy palników acetylenowych. Ponieważ praca ta jest bardzo uciążliwa przystąpiono do zrywania dachów z wagonów, aby w ten sposób wydobyć z wewnątrz zabitych i rannych. Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe z Kolonji i Akwizgranu, przywożąc 60 urzędników i 100 sanitarjuszy. Ludność miejscowa bierze udział w akcji ratunkowej.

Do wieczora trudno było stwierdzić ostateczną ilość zabitych i rannych. Krążą pogłoski, że zostało zabitych 12 osób, a 30 odniosło ciężkie rany. Konduktor prowadzący pociąg. kierownik wagonu bagażowego, i posługaczka zostali zabici. Palacz ocalał, w ostatniej chwili wyskakując z lokomotywy. Szpital w Buir okazał się za mały, aby pomieścić zabitych i rannych, tak, że lżej rannych transportuje się do szpitali okolicznych, nawet do Kolonji.

Porozumienie służby kolejowej i sanitarnej z rannymi natrafia na duże trudności, ponieważ nie mówią po niemiecku. Są to przeważnie francuzi i polacy. Pomiędzy pasażerami francuskimi znajdowali się członkowie paryskiego klubu pływackiego, którzy jechali na zawody do Berlina i Warszawy. Jednemu z zawodników szczątki wagonu zdruzgotały nogi. Reszta zawodników ocalała. Ruch kolejowy na tym odcinku został skierowany drogą okólną. Prace nad usunięciem szczątków rozbitego pociągu trwać będą około 2-ch dni. Na miejsce katastrofy przybył wiceprezydent dyrekcji kolejowej w Kolonji z kilku wyższymi urzędnikami.

Wrażenia katastrofy w Warszawie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W sferach kupieckich duże wrażenie wywarła wiadomość. iż w katastrofie kolejowej pod Kolonją znalazł śmierć wybitny kupiec i bogaty warszawski właściciel wielkiego magazynu bławatnego i kilkunastu domów w Warszawie p. Henryk Grynsztajn.

Na zabitego Grynsztajna oczekiwała na dworcu żona, wracająca z Ostendy. Na wieść o śmierci męża p. Grynsztajn udała się niezwłocznie na miejsce katastrofy. Rodzina w Warszawie, zawiadomiona o śmierci, rozpoczęła starania o sprowadzenie zwłok do kraju.

Jednocześnie także duże wrażenie w kołach artystycznych wywarła wiadomość, iż w tej samej katastrofie została ciężko raniona słynna baletnica polska p. Wiera Fietrakiewicz, przed paru laty prima baleryna Opery Warszawskiej, a obecnie prima baleryna światowej sławy baletu Djagilewa.

Odszkodowanie za straty w czasie katastrofy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W związku z katastrofą kolejową pociągu pośpiesznego, zdążającego z Paryża do Warszawy, Min. Komunikacji wystąpiło do niemieckich władz kolejowych z żądaniem odszkodowania za szkody państwowych wagonów, znajdujących sie w składzie tego pociągu. Suma wynosi około 400 tys. zł.

Jeśli chodzi o odszkodowanie dla obywateli polskich, którzy ucierpieli w katastrofie, to sprawą tą zajmie się konsulat polski w Berlinie, który wytoczy proces cywilny przeciwko Niemieckiemu Min. Komunikacyj.

Według ustawy niemieckiej, władze kolejowe obowiązane bądą wypłacić dziesięciokrotnie sumę zarobku rocznego, tym z pośród pasażerów polskich, którzy utracili z powodu katastrofy zdolność do pracy. Takie same odszkodowanie przysługuje rodzinom zabitych w katastrofie.

Ofiary katastrofy

DUEREN, 25 sierpnia (Pat) W szpitalu w Buir znajduje się wśród zabitych i rannych cały szereg osób pochodzących z Polski, których nazwiska niestety, w komunikatach niemieckich są przeważnie zniekształcone. Wśród zabitych znajdują się: Adrjanna Gąsiorowska z Paryża i Leopold Polkowski z Krakowa. Wśród ciężko rannych znajdują się: Kohn, jadący do Warszawy, Ledermann, jadący z Marsylji do Polski, Marja Hince, jadąca z dzieckiem z Poznania, dziecko zostało lekko ranne. Wśród lekko rannych znajdują się: Jan Gąsiorowski. Romana Korzeniowska, Agata Stadnicka, Julja Kowalczyk z Przemyśla. Jan Kulik z Warszawy Rubin Scharfscher z Warszawy. Pozatem wśród lekko rannych znajdyje się Rudolf Meyer z Tallina. jadący za paszportem dyplomatycznym Republiki Estońskiej.

Lot Poznań—Barcelona.

WARSZAWA, 26-VIII. (Pat). Departament aeronautyki dziś o godzinie 1 min. 20 w nocy otrzymał depeszę od mjr. Makowskiego z Barcelony, następującej treści: „Start z Poznania 25 o godzinie 4 rano. Lądowanie w Barcelonie 25 o godzinie 16 min. 15".

POZNAŃ, 26-VIII. (Pat). Dyrekcja Powszechnej Wystawy. Krajowej komunikuje: Długodystansowy lot propagandowy P. W. K. na linji Poznań—Barcelona udał się całkowicie. Dnia 25 o godzinie 4 rano wystartował z Poznania przy doskonałym starcie mjr. Makowski z mechanikiem Wimanem na samolocie „Lublin R 10" i przyleciał do Barcelony o godzinie 16 min. 15, cały więc lot trwał 12 godzin. Jest to duży wyczyn sportowy, tem bardziej, że lotnicy nasi, przelatując przez Niemcy, mieli wiatr przeciwny. Mjr. Makowski wziął ze sobą 1000 litrów benzyny, wystarczającej na 18 godzin lotu. Trasa lotu wynosi w linji powietrznej 1600 klm.

Przelot odbywał się przez Czechosłowację, Szwajcarję, częściowo przez Niemcy. Wskutek tego trasa ta powiększyła się do 1700 klm. Aparat, na którym leciał mjr. Makowski, jest czysto polskiej konstrukcji inż. Rudlickiego. Motor Wighta 200 HP. Po obciążeniu stosunkowo dużem średnia szybkość 140 klm. na godzinę przedstawia się doskonale.

Aparat „Lublin R 10" należy do grupy aparatów seryjnych, wykonywanych przez fabrykę aparatów lotniczych w Lublinie „Plage-Laśkiewicz". Lot propagandowy P. W. K. doszedł do skutku dzięki całkowitej bezinteresowności fabryki.

Kongres mniejszości w Genewie.

GENEWA, 26 8 (Pat.) Na kongres mniejszości narodowych przybyli dotychczas przedstawiciele 15 narodowości. Z Polski przybyli Rosianie Serebriannikow, Malec, Jurczakiewicz. Ukraińcy Lewicki i Palijew, a z klubu B. B. Rosset (?) i Bogusławski, Żydzi Gruenbaum i Reich oraz Litwin wileński Staszis. Białorusini w kongresie udziału nie wezmą. Przedstawiciele żydów z Litwy kowieńskiej, steroryzowani, nie przyjadą.

Nieobecne na kongresie będą mniejszości polskie oraz związek mniejszości z Niemiec, a to z powodu niespełnienia przez egzekutywe kongresów mniejszości warunków, dotyczących ponownego przystąpienia. W kongresie weźmie udział 8 grup niemieckich, reprezentowanych przez 15 delegatów, w tej liczbie przez Ulitza, Graebego i Neumanna, 5 żydowskich, 4 rosyjskie, trzy węgierskie, Katalończycy, Szwedzi, Bułgarzy, Słoweńcy, Czesi i Chorwaci. Prezydjum kongresu ogłosiło petycję mniejszości fryzyjskiej o przyjęcie. Petycję tę rozpatrzy plenum kongresu.

Min. Kwiatkowski wyjechał do Spały.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem min, przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spały zaproszony przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zeppelin osiągnął brzegi Ameryki.

NOWY YORK, 26.VIII. (Pat.) Sterowiec „Zeppelin", przeleciawszy nad San-Francisco, skierował się na zachód, zamierzając lecieć wzdłuż wybrzeża aż do Los Angelos.

SANTA-CRUZ, 26.VIII. (Pat.) O godzinie 7 min. 45, według czasu obowiązującego nad oceanem Spokojnym, ukazał się nad miastem „Zeppelin", który leciał na południe.

LOS ANGELOS, 26 VIII. (Pat.) Sterowiec „Zeppelin" przyleciał tu o godzinie 1 min, 16 według czasu miejscowego.

Treść ostatniej noty Woldemarasa.

RYGA 25.VIII. *(tel. wl.)*. W Kownie opublikowaną została treść nowej noty p. Woldemarasa do Ligi Narodów, polemizującej z odpowiedzią rządu polskiego na pierwszą notę litewską z dnia 11.VII. r. b. w sprawie działalności t. zw. pleczkajtisowców. Nowa nota obejmuje 11 stron pisma maszynowego i została wysłana do Genewy 21 b. m.

Powtórzone są w niej wszystkie zarzuty z pierwszej noty, dotyczące rzekomego organizowania przez rząd polski „band t. zw. emigrantów litewskich", które miały na celu za pomocą aktów terorystycznych i różnych zamieszek obalić obecny rząd. Cele te miały być rozważone w prasie litewskiej. Nota wyraża zdziwienie, iż rząd polski nie posiada żadnych danych—jak twierdzi w swej odpowiedzi — co do nadużywania przez emigrantów litewskich prawa azylu. Rząd litewski doznał zawodu przeczytawszy polską odpowiedź i żąda utworzenia przewidzianej w rezolucji Rady Ligi z dn. 10.XII. 1927 r. Komisji, którąby rzeczywisty stan rzeczy zbadała. Jednakże rząd litewski nie będzie obstawał przy swoim żądaniu, jeżeli rząd polski nie zgodzi się na utworzenie komisji, gdyż w takim razie nie będzie ona miała odpowiednich warunków do spełnienia swego zadania. W razie utworzenia komisji rząd litewski przedłoży jej cały posiadany materjał, oraz zorganizuje przesłuchanie świadków dla udowodnienia słuszności swoich zarzutów. P. Woldemaras wysłał podobno powyższą notę po uzgodnieniu jej treści z Prezydentem Smetoną, którego w tym celu odwiedził w Połądze.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Listy z Warszawy.

Afera dywanowa. — Wilanowskie legendy czy nie legendy. — Ustawa dla szantażystów. — Korona hrabiowska a warszawski mob.

Głośna sprawa dywanu Jana III nie przestaje być tematem ożywionych dyskusji w Warszawie. Dla czytelników, którzy jej nie znają, przypomnę ją w krótkich słowach. Przed paru tygodniami jedno z pism brukowych zaalarmowało opinję publiczną wiadomością, że hr. Branicki, właściciel Wilanowa, zamierza sprzedać zagranicznemu aferzyście dywan zdobyty przez Sobieskiego pod Wiedniem. Wdały się w to władze i okazało się, że pogloska odpowiada prawdzie. Ponieważ, wedle ustawy, rząd ma w takich wypadkach prawo pierwokupu, więc państwo nabyło ów dywan za blisko 900 tys. zł. (czyli za cenę ofiarowaną przez prywatnego reflektanta), ale wypłatę sumy tej wstrzymało na rachunek zaległych podatków.

Na tle powyższego zdarzenia snuć zaczęto najrozmaitsze opowieści i komentarze, bardzo charakterystyczne dla stosunku tłumu warszawskiego do magnaterji.

Przedewszystkiem przypomniano sobie, że Wilanów nie powinien wcale znajdować się w rękach prywatnych. Było to usprawiedliwione za czasów niewoli, dziś jednak tak cenna i każdemu Polakowi droga pamiątka historyczna stanowić musi własność narodu, resp, państwa. To też opinja publiczna głośno domaga się wywłaszczenia, na co, nota bene, isnieć mają podstawy prawne. Albowiem—jak fama głosi — Augustowa hr. Potocka, która Branickim Wilanów zapisała. miała podobno uczynić, niezależnie od jawnego, tajny testament, wysłany do Rapperswilu. Testament ów przeznaczał Wilanów dla króla polskiego z chwilą odzyskania niepodległości. Branicki (głosi plotka) wie o istnieniu tego testamentu i dlatego, zaraz po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej, przyjął obywatelstwo francuskie. Tym krokiem miał on rzekomo wyrazić protest przeciwko naszej republikańskiej formie rządu, a tem samem zwolnić się od uznawania Prezydenta Rzeczypospolitej za osobistość równą monarsze. Gdyby go więc pytano, dlaczego nie oddaje Wilanowa, ma gotową odpowiedź: czeka, aż mieć będziemy... króla.

Przyjęcie zatem obywatelstwa francuskiego uważane jest przez opinję publiczną za manewr. umożliwiający niespełnienie ostatniej woli testatorki. Trzeba dodać, że pamięć, Augustowej hr. Potockiej, jako czcigodnej matrony, dotąd w Warszawie żyje.

Niezależnie od tych komentarzy, oburzenie wywołuje nasza ustawa, nietylko umożliwiająca frymarkę pamiątkami narodowemi, ale wprost zachęcająca do szantażowania państwa. We Włoszech, w Anglji, we Francji istnieje bezwzględny zakaz wywożenia z kraju arcydzieł sztuki i zabytków historycznych. Podobny zakaz powinien istnieć tembardziej w Polsce, która nadmiaru takich skarbów nie posiada. Tymczasem— z łaski któregoś sejmu — każdy u nas właściciel tego rodzaju przedmiotów ma prawo niemi dowolnie handlować i wymuszać od skarbu bajońskie sumy po odpowiedniem umówieniu się z zagranicznym kupcem.

To też część opinji publicznej podejrzewa, iż hr. Branicki zawarł tylko umowę fikcyjną z cudzoziemcem, by móc wydębić od rządu miljon złotych. Ostatecznie jednak afera nie udała się. Podatki, któremi dotąd obciążony był Wilanów, obliczano bardzo względnie, biorąc pod uwagę, że nie jest to majątek dochodowy, ale pamiątkowa rezydencja, wymagająca olbrzymich wydatków na konserwację,

Otóż względność ta ma się obecnie skończyć i panu hrabiemu mają być obliczone podatki od rzeczywistej wartości Wilanowa za wszystkie lata poprzednie.

Zaznaczam, że powyższe wiadomości to są tylko wersje, podawane z ust do ust. Choć niewątpliwie zawierają one część prawdy, jednak wartość ich polega na czemś innem: odsłaniają mianowicie zupełny wśród mas warszawskich zanik respektu do historycznych rodów.

Zarówno rozmowy o *panu* Branickim, jak i ton artykulików prasy brukowej świadczą, że korona hrabiowska (a niemniej i mitra książęca) przestała już tłumom imponować. Nikt nic sobie z niej nie robi.

Gdyby afera wilanowska zdarzyła się nie w Warszawie ale w Wilnie, jestem pewien, że protesty i krytyki byłyby może równie gorące, ale daleko grzeczniejsze. W Wilnie „urodzenie" ma jeszcze walor, budzi respekt w masach. Arystokrata może być skończonym bałwanem, ale ogół wciąż pamięta, że jest... „dobrze urodzonym" i stosunek swój do takiej „dobrze urodzonej" figury stara się, w miarę sił, utrzymać w stylu ceremonjalnym. Tu, w Warszawie, daremnie byś szukał sladu takich ceregieli. Branicki?.. Wielka rzecz Branicki! Tarcze, herby, przodki — na to wszystko pierwszy lepszy pan Matołek wzrusza ramionami.

Tam, gdzie w poglądach szerokich mas nastąpił zanik szacunku przywilejów dziedzicznych, gdzie „urodzenie" przestało być czynnikiem, dającym takie lub owakie stanowisko w hirarchji społecznej — odbudowanie ustroju, opartego na zasadach arystokratycznych, jest mrzonką. Gdyby nawet udało się w tych warunkach ustawić tron i posadzić na nim koronowanego manekina (a przypuścmy, że i nie manekina), byle jakie *faux pas* z jego strony, byle jaki błąd czysto ludzki wystarczyłby do rozbudzenia w tłumie krytycyzmu. pozbawiający majestat koniecznego nimbu. Na to zaś żeby ustrój monarchiczny miał silne podstawy. poddani jego królewskiej mości muszą żywić respekt nawet dla nieudanego pomazańca: muszą patrzeć i na koronowanego matołka, jako na dopust Boży, z którym walki niema, który trzeba znosić i przetrzymać. Gdzie elementy takiego szacunku wywietrzały tam, przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia".

Benedykt Hertz.

Zjazd Labour Party.

LONDYN, 24.VIII (Pat). W przyszłym miesiącu rozpocznie się specjalny zjazd Labour Party, na którym rozpatrywany będzie projekt reformy organizacji stronnictwa. Projekt przedstawiony zostanie naczelnemu komitetowi wykonawczemu. Projekt rozszerza znacznie postanowienia statutowe o przyjmowaniu nowych członków. a jednocześnie ujmuje bardziej zdecydowanie kwestię wykluczenia z partji elementów niespokojnych.

Przygotowania wojenne w Chinach i ZSSR.

Według komunikatów moskiewskich przygotowania wojenne w Chinach i w Rosji sowieckiej są jenakowo intensywne. Urzędy wojskowe w Mukdenie zażądały, aby władza w Nankinie posłała posiłki oddziałom wojskowym chińskim stojącym na północy Mandżurji. O rozmiarach przygotowań wojennych świadczy fakt, że chińczycy zdecydowali się na mobilizację wszystkich wojsk mukdeńskich. Fikcyjnym celem mobilizacji jest aktywna służba na pograniczu. Władze wojskowe chińskie zdecydowały się na uformowanie sześciu armji. Do Cicikaru przyjechało już 24.000 wojska.

Sowieckie radjo ogłasza, że w całej Rosji odbywają się składki na obronę państwa, a że całe masy robotników i komsomolców zgłaszają się dobrowolnie do czerwonej armji. W Sormowie, znanym ośrodku fabrycznym, gdzie znajduje się również olbrzymia fabryka lokomotyw został utworzony samorzutnie jeden ochotniczy bataljon. Na Kaukazie, w sławnem miejscu kąpielowem Jessentuki, 300 komsomołców złożyło podanie o przyjęcie do armji sowieckiej w charakterze ochotników. W Smoleńsku robotnicy fabryczni postanowili pracować również w niedzielę i święta, ofiarując nadwyżkę godzin pracy na obronę Związku sowietów.

Trwają intensywne przygotowania do powołania nowego rekruta. Sporządzono już dokładne spisy, kto z rekrutów podlega poborowi w r. b. z rocznika 1907. W Moskwie sporządzono rejestry rekrutów, zatrudnionych chwilowo w różnych fabrykach. W głównem mieście ZSSR będzie urzędowało 17 komisji poborowych, które natychmiast przystąpią do wcielenia rekrutów do różnych formacji wojskowych. Komisarjat oświaty ludowej wydaje specjalne czasopismo informujące młodzież i rekrutów o życiu, składzie, dowództwie i szczytnych celach krasnej armji. Równocześnie wydaje się odpowiednie zarządzenia na mocy których, powrót robotników na miejsce ich dotychczasowego zajęcia zostanie całkowicie zabezpieczony.

Upadek hodowli bydła w ZSSR.

Cała prasa sowiecka a szczególnie gazety fachowe uderzają na alarm wobec znacznego upadku hodowli bydła w ZSSR. W ostatnich czasach stwierdzono, że niekorzystne ceny produktów zwierzęcych, ustanowione w r. u. przez naczelnego komisarza handlu sowieckiego, doprowadziły do smutnej konsekwencji, że wieśniacy odmawiają powiększenin stanu swych obór, sprzedając na ubój, lub też bezpośrednio zabijając młode pokolenie bydlęce.

I tak n. p. w rejonie północnego Kaukazu ilość bydła, w porównaniu z r. u. zmniejszyła się o 19 proc., a w porównaniu z latami przedwojennemi o 64. 6 proc. W rejonie Uralu ilość krów stale się zmniejsza, tak że dzisiaj wynosi 93.1 proc. przedwojennej ilości, a cyfra dotycząca ilości świń zmniejszyła się na 67.8 proc. przedwojennego poziomu.

Ten sam stosunek obserwujemy na Ukrainie, gdzie ilość bydła spadła w ostatnim roku o 12 proc., a świń o 54,1 procent. Poziom ilości owiec spadła na Ukrainie o 15.3 proc.

Apel do rodziców i nauczycieli.

Nowy rok szkolny — to sezon zakupów tych wszystkich materjałów, które młodzieży szkolnej w jej pracy są potrzebne, Liga Samowystarczalności Gospodarczej zwróciła się już z apelem do młodzieży samej o popieranie w dostępnych jej granicach wytwórczości krajowej, przez kupowanie potrzebnych przedmiotów tylko krajowego pochodzenia. Jednak młodzież szkolna w wielu wypadkach nie kupuje sama. Szereg sprawunków szkolnych załatwiają rodzice. Rodzice i nauczyciele pamiętać powinni o tem, żeby młodzież wdrażać do kupowania krajowych towarów, aby w niej budzić zdrowy patrjotyzm gospodarczy i poczucie solidaryzmu społecznego. Każda złotówka wydana na towar krajowy, wykonany rękami polskiego robotnika, zwiększa dobrobyt całego społeczeństwa, a więc i nas wszystkich. Na rodzicach i nauczycielach ciąży obowiązek wpajania w młodzież przekonania, że i ona w dużej mierze przyczynić się może złotówkami wydanemi na atramenty, tusze, ołówki, obsadki, farby, cyrkle, do rozwoju przemysłu krajowego, budując dla siebie w przyszłości lepsze warunki egzystencji i pomnażając bogactwo kraju.

Pod własnym dachem.

Nigdy życie nie było zbyt łatwe. Nielicznym tylko wybrańcom losu płynęło ono mile i cicho. Większość ludzi męczy się; nie mają oni możności zaspokojenia swych potrzeb duchowych, a i cielesne ograniczają tylko do najzbędniejszych: nędznej izdebki, ladajakiego pożywienia, ciężkich tandetnych butów. Liczne wrogie niespodzianki oczekują zawsze człowieka, wytrącając go na pewien czas, a nieraz i na stałe z obranej kolei.

Życie powojenne jest doprawdy znacznie trudniejsze, niż sialanka przedwojenna.

Najprostsza zasadniczo kwestja jest dziś tak powikłana, że trzeba całej energji użyć tylko na te drobnych spraw uregulowanie, doprawdy ale brak nam czasu na zajęcie się problemami zasadniczemi. Ta właśnie okoliczność cokolwiek zatruwa nam życie.

Szczególnie ciężki jest byt inteligencji, która naogół radzić sobie w życiu jakoś nie umie, żebrać się wstydzi, a wogóle brak jej zmysłu życiowego, brak jej umiejętności rozpychania się łokciami w tłumie pędzących ku lepszemu jutru. Studenci, zmuszeni ciężkiemi warunkami do pracy zarobkowej, reemigranci, byli ziemianie kresowi — wszystko to nędza wyjątkowa materjalna i połączone z nią udręki duchowe.

Zagadnienie, które najtrudniej rozwiązać jest kwestja mieszkaniowa, w innych krajach zmierzajaca ku pomyślnemu rozwiązaniu. u nas zaś ropiąca wciąż na organizmie narodowym rana. Społeczeństwo jest biedne, rząd również nie może wszystkiego za wszystkich robić, nie ma więc możności wydatnie pomóc, nie pozostaje nic innego jak liczyć na samego siebie. Ileż młodych par nie może się pobrać, nie posiadając własnego mieszkania, ileż z tego wynika samobójstw i tragedyj, na wołowej skórze tego się nie spisze. Do rodziców tylko należy myśleć o losie dzieci, muszą oni od chwili narodzin dziecka, zwłaszcza córki zgłosić się do P. K. O. celem ubezpieczenia posagowego, w ten tylko sposób mogą oni uchronić potomstwo swe od wielu ciosów losu i przygotować mu dobre jutro. Potem i sami młodzi muszą się liczyć z wydatkami, a przekonają się, cóż to za rozkosz jest mieszkać pod własnym dachem domu, postawionego za oszczędzone pieniądze.

Spiesz wiec do P. K. O., tam tylko możesz znaleźć zabezpieczenie twego losu.

M. Cz

Niezwykle sensacyjny proces
o spadek po Mikołaju II.

Na wokandzie nowojorskiego sądu znajduje się obecnie niezwykle sensacyjna sprawa spadkowa, wiążąca się bezpośrednio z historją zamordowania rodziny cara Mikołaja w domu Ipatjewych w Eketerynburgu. Wynik procesu i sam proces oczekiwany jest przez sfery emigracji rosyjskiej z wielkiem napięciem i zaciekawieniem Zostanie bowiem wówczas rozwiązane pytanie, zaprzątające od kilku lat umysły emigrantów rosyjskich czy podająca się za ks. Anastazję, córkę cara Mikołaja II — niejaka Czajkowska jest autentyczną księżniczką rosyjską z domu Romanowych, czy też zwykłą szantażystką.

Czajkowska, przebywająca obecnie w Nowym Jorku pod nazwiskiem Anny Czajkowskiej, zgłosiła pretensję do spoczywającego w dwu bankach amerykańskich spadku po ojcu swoim carze Mikołaju II. Sprawę spadkową prowadzi znany amerykański adwokat Doodly Colier.

Przed wojną car Mikołaj II ulokował część swojego prywatnego majątku w dwóch bankach amerykańskich. Operacje finansowe cara często załatwiał poseł rosyjski w Waszyngtonie, wpłacając na jego bieżący rachunek poważne sumy w dolarach. Ogólna wysokość wkładów nie jest jeszcze dokładnie znana, sięga w każdym razie około 100 milj. dolarów. Na oddzielnym rachunku znajduje się suma 6 milj., złożona za czasów rządów Kiereńskiego przez ostatniego posła carskiego w Waszyngtonie Bachmatjewa.

Oczywiście do majątku tego zgłaszają pretensje krewni cara Mikołaja, a jest ich bardzo dużo. Twierdzą oni, że Czajkowska nie jest ich kuzynką, a tem samem, że nie jest córką zamordowanego cesarza. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że dopóki Czajkowska nie wystąpiła z pretensjami o olbrzymi majątek po Mikołaju II, przebywający w Ameryce Romanowowie uznawali ją za autentyczną córkę cara. Obecnie — z chwilą zgłoszenia się po spadek — kuzyni cesarscy mają wątpliwości co do jej pochodzenia. Te wątpliwości właśnie ma rozstrzygnąć sąd nowojorski, a tem samem uznać lub nie, tajemniczą damę — za spadkobierczynię w prostej linji do pieniędzy i ewentualnego tronu rosyjskiego.

Czajkowska, której opowiadania były już kilkakrotnie drukowane w prasie całego świata, opowiada o swojem uratowaniu dość fantastyczną historję. Gdy całą rodzinę cara sprowadzono do piwnicy i wszystkich członków wystrzelano, ona została tylko zraniona. Skutkiem upływu krwi, czy też przerażenia zemdlała. Potem zaś, gdy wynoszono ciała zamordowanych, zauważył ją jeden z żołnierzy, pozwolił jej zbiec, ukrywał u siebie przez dłuższy czas, następnie przejechał z nią do Odesy, gdzie wzięli bolszewicki ślub. Po wielu przygodach i perypetjach udało się jej zbiec z Rosji. Długie miesiące trzymała swą tajemnicę w ukryciu, dopiero w szpitalu niemieckim pierwszy raz opowiedziała kim jest. Czajkowska przytoczyła cały szereg intymnych szczegółów o rodzinie Romanowych, tak, że osoby wtajemniczone uwierzyły jej.

Obecnie przeciw Czajkowskiej, jako autentycznej córce Mikołaja II-go wystąpiły dwie siostry ostatniego cara rosyjskiego księżne: Olga i Ksenia, mieszkając w Holandji, które także zgłosiły pretensje do spadku. Wystąpiła także przeciw niej cała gromada bliższych i dalszych krewnych rozsianych po kuli ziemskiej od Nowego Jorku aż do Belgradu, a przedewszystkiem wieczny pretendent do tronu rosyjskiego wielki książe Cyryl. Liczą oni już te miljony cara Mikołaja, spoczywające spokojnie w podziemiach skarbca National City Bank. Ale — zdaje się — że wszyscy robią rachunek bez gospodarza. Czy autentyczność Czajkowskiej zostanie ustalona czy nie, jest rzeczą wątpliwą, by otrzymała ona miljonowy spadek. Przedewszystkiem rząd waszyngtoński ma jeszcze stare porachunki z rządem Kiereńskiego i duże wierzytelności w Rosji z okresu „kiereńszczyzny". Nie jest wykluczone, że i Sowiety zgłoszą pretensje o skarb cara, wychodząc z założenia, że przecież to są pieniądze pochodzące niezupełnie z prywatnej szkatuły carskiej, lecz ze skarbu imperjum rosyjskiego.

W każdym razie przewód sądowy rzuci ciekawy snop światła i wyjaśni niektóre tajemnice rodziny carskiej, przebywającej na emigracji.

Polsko-Bułgarskie stosunki handlowe.

Polska w konsekwencji wojny celnej z Niemcami szuka nieustannie nowych rynków zbytu w południowej Europie i na pobliskim Wschodzie. W jesieni bieżącego roku przybędzie do Bułgarji polska delegacja gospodarcza, która będzie się starała o wzmożenie i zacieśnienie stosunków handlowych polsko-bułgarskich. Ściślejsza współpraca gospodarcza Polski i Bułgarji, zdaniem bułgarskich sfer kompetentnych będzie w dużej mierze zależeć od wybudowania mostu przez Dunaj, a jednocześnie od zgody Rumunji co do miejsca, w którem ten most ma być wybudowany. Jedynie most przez Dunaj otworzy Polsce, a w szczególności jej węglowi, bezpieczną i zdobywczą drogę do Bułgarji, Turcji i Grecji.

Rokowanie anglo-amerykańskie.

WIEDEŃ, 23. 8. (Pat). „United Press" donosi z Waszyngtonu, że rokowania angielsko-amerykańskie, dotyczące rozbrojenia na morzu, dobiegają końca. Słychać, iż Mac Donald przybędzie w pierwszych tygodniach października do Waszyngtonu. Istnieje już formuła kompromisu, na mocy której Anglja i Stany Zjednoczone mogą budować równą liczbę krążowników o pojemności 10.000 tonn. Anglja ponadto posiadać będzie prawo utrzymywania większej ilości małych krążowników celem ochrony swej komunikacji handlowej.

Powódź w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 24. VIII. (Pat). W/g doniesień ze Skoplie, w następstwie ulewnych deszczów, jakie nawiedziły Serbię południową, część miasta została ostatniej nocy nagle zalana. Wielu mieszkańców padło ofiarą katastrofy. która zaskoczyła ich we śnie, wobec czego o ratunku nie było mowy. Szereg domów stoi pod wodą. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Gorszący stan cmentarzy.

W budowaniu naszego życia społecznego, państwowego i komunalnego na nowych podstawach mamy tyle do czynienia, tak dużo do wyplenienia chwastów i zorania nieużytków, że oczywiście wszystkiemu nie możemy naraz podołać. Jest to zrozumiałe i wybaczalne. Błędy i straty również. Ale jest cecha tej pracy ogólnej, na którą powinniśmy baczną zwrócić uwagę: to **nierównomierność** poczynań. To jest, że w jednej dziedzinie biegniemy naprzód pędem zawrotnym, chcemy i wmawiamy sobie, że musimy dorównać Europie, światu całemu, (loty transatlantyckie, sporty, sztuka), w innych zaś zostajemy skandalicznie w tyle, na stopniu troglodytów lub Butukundów.

Mieszkanie nasze wiejskie i miejskie, rolnictwo i drogi w płn. wschodnich połaciach Rzeczypospolitej, należą do tej zacofanej dziedziny. W mieście zaś Wilnie, chcemy zwrócić uwagę na pewną zupełnie skandaliczną sprawę, o której bez skutku, jak dotąd, pisze prasa, mówią wszyscy, narzeka wielu, a odpowiedzialne organa ignorują pogardliwie słuszne pretensje i rozżalenia współobywateli. Chcemy mówić o cmentarzach wileńskich. Piękne są, malownicze jak żadne w całem państwie, pamiątkowe dla tubylców i dla wszystkich Polaków w ogólności. Posiadają groby zasłużonych, znanych ludzi? I jak są utrzymywane?!

Nie znam na świecie takich śmietnisk, w miejscu poświęconem zmarłym, jak cmentarz Bernardyński, a i o dolnych częściach Rosy, nic lepszego nie da się powiedzieć. Czy to prócz proboszczów i przez nich umawianej służby kościelnej, nikt nie ma władzy i prawa ingerencji do cmentarzy? Przecież tak dziać się dalej nie może. O ironjo! Ludzie płacą setki złotych za parę metrów poświęcanej ziemi i nie mają nawet tej pociechy, by zapewnić szczątkom swych drogich zmarłych spokoju, bowiem nie było wypadku, by położone lub posadzone kwiaty nie były poszarpane i porwane wykopane. podeptane, pomniki bywają naruszone, krzyże łamane, krucyfiksy, napisy kradzione, a śmiecie leżą wszędzie. Bandy dzikich wyrostków, włóczą się bezkarnie po cmentarzach, wyprawiając dzikie wrzaski i zakłócając nastrój modlących się na grobach okrzykami i ordynarnemi wyzwiskami, czułe parki tulą się na ławkach. Ale to jeszcze mniejsza. Najskandaliczniejszy jest dozór kościelno-cmentarny. Czego ci ludzie pilnują, tego nie wiem, ale nie cmentarzy, może swoich ogrodów warzywnych, które zakładają prawie że tuż przy grobach, jak w bernardyńskim cmentarzu. Zaśmiecenie, zadarnienie starych grobów jest ogólne. Są ruiny nagrobków, rażące oko nieuszanowaniem znaku krzyża, walącego się długo nim zostanie uprzątnięty. A zdawałoby się nic łatwiejszego jak ustalić liczbę zniszczonych „przestarzałych grobowców, ogłosić, że jeżeli rodziny, w przeciągu pewnego czasu, nie odnowią, lub przynajmniej nie odczyszczą takowych, będą one zniesione, ustalić pomniki i nagrobki ludzi zasłużonych w kraju i te oddać pod opiekę, stosownie do zajęcia: 1. Duchowieństwu; 2. Szkolnictwu; 3. Instytucjom literacko - artystycznym; 4. Związkom ziemian; 5. — zawodowym; i t. p.

W ten sposób stare groby nie mające opieki rodzin, otrzymałyby opiekunów i nie raziły swą miną. Co do opieki nad nowemi grobami, niszczonemi przez dzikusów, to też są rzeczy do zaradzenia i tylko skandaliczna opieszałość naszych władz i bezmyślna apatja naszego społeczeństwa, znosi to tak długo. Na uwagi i pytania, słyszy się odpowiedź: „A cóż mu zrobić? **Lazo!!** Nie słuchają, w nocy przez mur włażą, kradną, no i jak ich upilnować!!!?

Więc co? Więc niema sposobu? Niech łamią i niszczą, niech się wyrostki uczą nieszanowania grobów, a rodziny niech jeszcze mają i ten smutek w przydatku, że ich pamięć dla zmarłych jest profanowana.

Nieprawda! Tak być nie może i nie powinno. Gdyby 1. mury cmentarne były wysoko ogrodzone kolczastym drutem, 2. gdyby stróże mieli obowiązek obchodzenia parę razy w nocy cmentarzy z bronią i wystrzelili raz i drugi dla postrachu, 3. gdyby mieli parę psów-stróży, puszczanych na noc w obręb murów, 4. gdyby nie puszczano band oberwanych wyrostków, galopem lecących dla zabawy (widać to odrazu), 5. gdyby p. dozorcy uzbroili się w grable, miotły, łopaty, siekiery i taczki i raczyli powysprzątywać gałęzie, liście i t. p. śmiecie z pomiędzy mogiłek, sądzimy, że trochę inaczej by wyglądały nasze cmentarze.

Na dowód że nie stawiam gołosłownych zarzutów, cytuję fakty znane mi naocznie: na cmentarzu Bernardyńskim wykradają raz po raz łazienchy żelazne, spajające grobowe kolumny, wydłubano z pomnika dr. Lande bronzowe litery (co zajęło kilka godzin czasu) i odłamano skrzydło prześlicznego pomnika, odłamano krucyfiks na krzyżach w paru miejscach, wydzierają kwiaty, śmietnik założono za pomnikiem matki ks. Kuleszy, krzyże starsze i młodsze leżą z gałęźmi i śmiećmi w krzakach, wraz z drutami i blaszankami. Zastanowić się wypada czy gospodarz tej ziemi czcigodny ks. Kretowicz nigdy tam nie zagląda? Bo jednak takiego nieuszanowania zmarłych nigdzie się nie spotyka.

Na Rosie, częściej odwiedzanej, jest trochę porządniej od frontu, ale w dolnych kwaterach też niejedno do uporządkowania. Tam się stała rzecz bolesna i wstyd przynosząca zarządowi cmentarza. Mianowicie w latach 1880—1885, na miejscu wiecznego spoczynku Aleksandra Dalewskiego, jednego z tych 4 Dalewskich, co na horyzoncie walk i cierpień o niepodległość świecą koroną męczeństwa i bohaterstwa, trzej artyści-malarze wileńscy: Bolesław Rusiecki, Edward Pawłowicz i Alfred Römer, postawili pomnik, dużą płytę kamienną z napisem:

„Niezłamany niedolą uczniu Chrystusowy
Wierny mistrzowi swemu i odważny czynem
Krzepiłeś wśród nas ducha natchnionemi słowy
Usque ad finem
Współwygnańcy przed laty cześć ci niesiem w dani
Mogiłę twoją męstwa wieńczymy wawrzynem
I dłoń Tobie podajem, Twem męstwem zagrzani
Usque ad finem"

Kamień ten... zaginął... mogiłę bojownika o wolność zadeptano... nie znaleźli się w Wilnie ludzie, którzyby o niego dbali, a władza kościelna nie uważała za potrzebne w kancelarji cmentarza umieścić wskazówki, że są na Rosie mogiły, które dopatrywać i szanować trzeba więcej nawet niż inne. Tej wiosny szukała owej mogiły bezskutecznie rodzona siostrzenica zmarłego, córka Tytusa, p. Ordężyna z Warszawy, chcąc łożyć na jej utrzymanie, rozżalona i zgorszona dowiedziała się jak rzeczy te u nas, w „pobożnem" Wilnie wyglądają.

Ponieważ są w Wilnie ludzie, którzy pamiętają miejsce pomnika i nawet odnajdują tam ślady podmurowania ukradzionego kamienia, należy to ustalić i płytę na nowo odrekonstruować. Drugi pomnik, postawiony również przez tych samych artystów-malarzy ocalał szczęśliwym trafem. To kamień Euzebjusza Słowackiego z jego przedśmiertelnym wierszem:

„Wędrowiec w drodze życia mdłą stargawszy siłę
Wkrótce rzucę co miłe i co mi nie miłe,
Bez trwogi nie bez żalu widzę kres zbliżony,
Który znagła w nieznane przeniesie mię strony.
W tę spokojną uchronę, gdzie wieczność przebywa
I którą chmura pełna tajemnic okrywa."

Obecnie z powodu zbliżających się uroczystości 350-lecia Uniwersytetu wileńskiego, została utworzona Komisja do ustalenia i odnowienia grobów profesorów uniwersytetu. Na sześciu cmentarzach przeprowadzono badania, na Rosie, Bernardyńskim, św. Piotra, ś-to Stefańskim, (zdemolowanym przez ks. Djakowskiego), na ewangielickim i prawosławnym, skład komisji stanowili prof. Ruszczyc, prof Kościałkowski i p. L. Uziębło, który całe swe życie wspiera i ochrania groby zasłużonych, często własnym kosztem je reperując, zachęcony do tego jak sam opowiada, owym czynem przed laty, malarzy wileńskich. Wiemy więc, że przynajmniej ludzie związani z Wszechnicą Batorową, otrzymają teraz wspomnienie i uszanowanie rodaków. A inni zasłużeni? A ogólny wygląd cmentarzy? Dlaczegoż wojskowy szpital koło Zakretu, na wzgórzach Antokolskich, dlaczego Kalwiński, takie czyste porządne europejskie, a nasze najstarsze najbardziej uczęszczane, tak zaniedbane? Władze komunalne i władze duchowne powinny zwrócić uwagę na to, by wreszcie zrobiono z temi sprawami porządek i ustał ten skandaliczny stan rzeczy. Można utrzymać cmentarze czysto i porządnie i należy, gdyż to co jest teraz, barbarzyńskie niszczenie, zachowywanie się nieproszonej publiczności, w czasie grzebania zwłok, kiedy baby, oberwane wyrostki i dziewczęta przepychają się wśród rodziny i lazą na nagrobki, to jest niedopuszczalne w cywilizowanem społeczeństwie.

We Lwowie i w Krakowie, gdzie cmentarze są ślicznie utrzymane, widziałam, że grobami nieznanych żołnierzy zajmują się poszczególne szkoły, biorąc w opiekę tę lub ową mogiłę. Pełno na nich kwiatów. Czyby się nie dało to zrobić w Wilnie z grobami zasłużonych ludzi? Czyby to nie uczyło młodzieży szanować miejsca wiecznego spoczynku? Groby poległych w obronie Wilna, na Rosie, są dobrze utrzymane, ale tamte, dawniejsze, niemniej czcigodne, czy się im nic od społeczeństwa nie należy?

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Straszne zniszczenie pól Wołynia przez gąsienice omacnicy byliczanki.

W n-rze 182 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 11 b. m. pisaliśmy na tem miejscu o zniszczeniu zbiorów Wołynia przez gąsienice omacnicy byliczanki. O straszną klęskę jakiej dokonały te gąsienice oraz o zrozumiałej rozpaczy zniszczonych rolników donosi nam nasz korespondent co następuje:

Straszliwa klęska gąsienic omacnicy biliczanki, wędrującej z Rosji Sow. zamieniła pola pokryte bujnemi zbożami w pustynię.

Biljony gąsienic czarną ławą suną po polach pożerając dosłownie wszystko co rośnie i co napotkają na drodze.

Klęska przedewszystkiem dotknęła osadników wojskowych, gdyż działki ich przylegają do granicy państwa.

Głód, straszny głód zagląda w oczy. Grozi brak nasion, paszy dla inwentarza, a chleba dla ludzi.

Nie jest to przesada — na załączonym protokule widnieją podpisy: dyrektora Stacji Doświadczalnej ochrony roślin w Zgierzu p. inż. Bauera i p. inż. Dąbrowskiego kierownika Stacji Ochrony Roślin w Łucku.

Protokół jest suchy, urzędowy i powiada: „zniszczyły i niszczą", ale wyziera zeń widmo nędzy idącej z Rosji, przed którą nie obronią międzynarodowe traktaty ani bagnety żołnierzy K. O. P.

Czy rząd przyjdzie z pomocą ludności dotkniętej klęską, czy Bank Rolny zwolni śrubę egzekucyjną należności pożyczkowych dla osadników wyniszczonych klęską, gdzie na tle ciężkiego położenia trafiają się wypadki samobójstwa, gdzie z jednej strony straszliwy gość z Rosji, a z drugiej komornik wkraczają w nowo dźwigające się gospodarstwo. *F. K.*

PROTOKÓŁ

oględzin szkód wyrządzonych przez omacnicę - byliczankę na terenie gminy Białozoreckiej, w dniu 21.VIII 1929 roku, przez pp. d-ra Konstantego Stawińskiego, dyrektora Stacji Doświadczalnej ochrony roślin w Zgierzu i jego asystenta p. Stefana Bauera, p. inż Zdzisława Dębrowskiego, kierownika stacji Ochrony Roślin w Łucku, p. Nikanora Juzbę, wójta gminy Białozoreckiej, p. kapitana — inż. Stanisława Bary, prezesa Osady Wojskowej Weteranówki i p. Franciszka Roch - Kowalskiego osadnika z Weteranówki.

Podpisani stwierdzają co następuje:

Na terenie gminy Białozoreckiej, a w szczególności na osadach wojskowych: Weteranówka, Mołotków, Szuszkowce i Jankowce wystąpiła omacnica - byliczanka w generacji drugiej niszcząc doszczętnie 100% koniczyny nasiennej, po zniszczeniu której przeszła na buraki, groch, hreczkę, wykę, lucernie i kartofle niszcząc je doszczętnie od 10% do 40 proc.

Równocześnie podpisani stwierdzają masowy lot motylka drugiej generacji co przy sprzyjających warunkach atmosferycznych pozwala przypuszczać, że gąsienice wkrótce uszkodzą i zniszczą resztę plonów niezebranych — ewentualnie ozimy.

Weteranówka, dn. 21.VIII 1929 roku.

(—) Doktor *Strawiński.*
(—) *Bauera.*
(—) Inż. *Z. Dębrowski.*
(—) Inż. *Stan. Bara.*
(—) Wójt gminy *Juzba.*
(—) *Roch - Kowalski.*

Katastrofa autobusowa pod Olkienikami.
17 osób rannych, w tem 3 ciężko.

Wczoraj rano koło wsi Piorunki w pobliżu Olkienik wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie pędzący z Wilna autobus kierowany przez właściciela jego Wańkowicza w pobliżu miasteczka wpadł na kamień, wskutek czego kierownica wypadła Wańkowiczowi z rąk, a autobus, puszczony samopas, skręcił nagle do rowu i wywrócił się.

Jadący autobusem pasażerowie w liczbie 17 ulegli mniej lub więcej ciężkiemu poranieniu. Trzech, ze względu na ich stan, musiano innym autobusem przewieźć natychmiast do Wilna i ulokować w szpitalu żydowskim. Ponadto czterem innym po przewiezieniu z powrotem do miasta nałożono opatrunki na rany spowodowane odłamkami szkła.

Jak się okazało, kierujący samochodem Wańkowicz nie miał prawa jazdy, a szofer siedział tuż przy nim bezczynnie.

Na wieść o wypadku na miejsce udały się władze z komendantem policji powiatowej komisarzem Miłkiem w celu przeprowadzenia dochodzenia i ustalenia okoliczności katastrofy. (o)

Porozumienie z Litwinami
w sprawie spotkań na granicy krewnych.

Jak się dowiadujemy, po dłuższych pertraktacjach doszło ostatnio do porozumienia z Litwinami w sprawie umożliwienia osobom zamieszkałym w Polsce widzenia się z ich rodzinami zamieszkującemi na terytorjum Litwy.

Widzenia te można będzie uzyskać od 1 września r. b. na odcinkach granicznych Druskieniki i Orany na podstawie specjalnego zezwolenia władz. (o)

Rumuni opuścili Wilno.

Dziennikarze rumuńscy po dwudniowym pobycie w Wilnie odjechali w sobotę wieczorem do Warszawy w drodze do ojczyzny, żegnani na dworcu przez syndykat dziennikarzy i przedstawicieli władz. (o)

GŁĘBOKIE

— **Spółdzielnia „Rolnik" rozwija się.** Odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę składu zbożowego Spółdzielni „Rolnik". Poświęcenia dokonał miejscowy dziekan ks. Zienkiewicz, poczem przemawiał starosta Jankowski obrazując dotychczasową działalność „Rolnika" na terenie powiatu oraz znaczenie tej spółdzielni dla ludności. (o)

— **Otwarcie kursów budownictwa ogniotrwałego.** Odbywają się tu kursy budownictwa ogniotrwałego urządzone przez tutejszy Wydział Powiatowy. Otwarcie kursów dokonał starosta Jankowski z okolicznościowem przemówieniem. Jako prelegenci biorą udział w kursie Delegat Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie inż. Michał Smoryga i inspektor ubezpieczeń w Głębokiem Doroziński. Słuchaczy na kursie jest 15. Rekrutują się oni przeważnie z miejscowych rolników. (o)

— **Boisko Zw. Strzeleckiego.** Z Jaźna piszą, iż rozpoczęła się niwelacja miejsca na boisko urządzane przez tutejszy związek strzelecki. W połowie września ma się odbyć w Jaźnie obchód święta P.W. i W.F. Zarządzono już prace przygotowawcze.

— **Sytuacja zbożowa** Z terenu powiatu dziśnieńskiego donoszą, że podaż zbóż jest wystarczająca. W niektórych miejscowościach pojawiło się już zboże tegorocznych zbiorów ciesząc się znacznym popytem.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby wykazują tendencję zniżkową, a przedewszystkiem ceny żyta, mąki żytniej, otrębów i ziemniaków. Ta zniżkowa tendencja jest typowym przejawem okresu zbiorów rolnych. Konjunktura zbożowa i sytuacja aprowizacyjna będzie mogła być określona dopiero po ukończeniu żniw.

— **Lustracja kolumn okulistycznych.** Niedawno bawił na terenie pow. dziśnieńskiego marszałek Senatu prof. Julian Szymański wraz z prezesem Czerwonego Krzyża p. Ludwikiem Uniechowskim, ażeby dokonać inspekcji i lustracji lotnych kolumn okulistycznych, prowadzących walkę z jaglicą. Kolumny te zorganizowane zostały przez wileński okręg Czerwonego Krzyża dzięki temu, iż ofiarował swe usługi personel klinik uniwersyteckich U. S. B.

Kolumny okulistyczne działają obecnie na terenie Królewszczyzny i Hermanowicz. Marszałek Szymański był witany przez tutejszą ludność chlebem i solą. W czasie powitania przemawiał przedstawiciel miejscowej ludności. Podczas lustracji p. marszałek Szymański wykonał kilkanaście poważnych operacyj oczu. (o)

Prawda w oczy kłuje.

Przeglądając szpalty „Słowa" z dnia 14.VIII r. b. napotkałem na ostrą krytykę mego artykułu p. t. „Nasze bolączki" zamieszczonego na łamach „Kur. Wil." z dnia 6 sierpnia r. b. W osobie „gospodarza z Prozorok" — który zdaje się tyle ma do czynienia z rolą, ile kamasznik z wyrobem pieczywa — łatwo poznać, opisywanego przez p. S. H. w artykule „Działalnosć na pokaz" — zamieszcza w Nr. 186 „Kur. Wil." „społecznika", któremu brakuje tytułu prezesa kółka opieki nad biedną ludnością na Marsie mieszkającej. W „Naszych bolączkach" nie miałem wcale na myśli wyłącznie działalności „śmietanki" prozorockiej, a ujmowałem rzecz daleko szerzej — jak ujęła ją i p. S. H. — w czem dopomogło mi sprawozdanie z posiedzeń sejmiku powiatowego (zdaje się dziśnieńskiego), zamieszczone nie tak dawno w „Kur. Wil."—gdzie zalecono kółkom rolniczym większą intensywność pracy, aniżeli dotychczas.

Nie zaprzeczam, że w Prozorokach zrobiono dużo. W swoim czasie pisałem o znaczeniu Spółdzielni lniarskiej, o uporządkowaniu miasteczka, o budowie drogi bitej Prozoroki - Jazno (artykuły „Drogą cienistą ku lepszej przyszłości), ale w tem niema ani kszty zasług „śmietanki" i „gospodarza", jak i długiej litanji podanych instytucyj. Wyłączną jest to zasługą tylko kilku osób, (które wyliczyć możnaby na palcach jednej ręki), a inicjatywa i praca organizacyjno - kierownicza są również zasługą nie ich, a prowizora J. Zwierełło i wójta W. Kuczewskiego. Pozatem nikt nic, a w najlepszym wypadku — prawie nikt i nic.

Zaprasza mnie „gospodarz" zajrzeć do książek kasowych. Tylko do książek?! Nie jestem znawcą buhalterji, a więc to zaglądanie pozostawiam innym. Czytelnikom zaś poradzę zajrzeć czasem na miejsce — miano placu sportowego noszące, do krzaków tu rosnących — na budowę domu ludowego, oraz przyjść kiedyś i na urządzane „przez nas" przedstawienia i zabawy „na których dziesiątki (?) młodzieży okolicznej spędza chwile wolne od pracy. — by przekonać się o wartości tej strawy dla rozumu i duszy, której nie chciał spożywać zagitowany Henryk Lućko — który do „Hromady" nie należał. Co zaś do bibljoteki, która stanowi wyłącznie dar ofiarnych Płoczczan, niewielka tu również zasługa „śmietanki" tembardziej. że trzeba z latarką poszukać chłopa — któryby przeczytał chociaż jedną z niej książkę.

Powrócę na chwilkę do zabaw i przedstawień. Jeżeli czasem i pozwoli kieszeń któremuś chłopcu, lub dziewczynie, zajrzeć na te festunki,— to już samo półgłośne stękanie przedstawicieli „śmietanki" „przeważnie płci pięknej) „napchało się chamstwa" te dziewuchy tak potem śmierdzą" — nie wiele przemówią do rozumu i duszy chłopskiej.

Codziennie czytamy o pracy i zasługach dla dobra Państwa i społeczeństwa uczonych, polityków, działaczy, ale nigdy nie przeczytamy — by ci ludzie sami siebie chwalili. Dla nich wyraz „myśmy robili" nie istnieje — jako wyraz samolubstwa i samochwalstwa. Nie chcę ujmować „gospodarzowi" i „śmietance" honorów udziału w „robieniu z waszej połaci lit,-białoruskiej" — rdzennej Rzeczyp. Polskiej, lecz takie mniemanie o swojej syzyfowej pracy — przypomina bajkę o musie na rogach wołu—z pola powracającego— siedzącej i dumnie odpowiadającej— „myśmy orały".

Nie mając w swym arsenale nic więcej czemby można było dotkąć autora „naszych bolączek" — „gospodarz" chwycił się systemu małomiasteczkowego. Nie zaprzeczam, iż w roku 1925-ym p. Zwierełło zaproponował mi przepisanie roli z opłatą po 20 groszy od strony i ja jako człowiek bezrobotny, chętnie wszelką pracę przyjmujący propozycję tę przyjąłem. Ale wspomnę też i o tem, że gdy wówczas zaproponowałem jednemu ze „sołeczników" urządzenie wspólnego przedstawienia polsko-białoruskiego, lecz ten w odpowiedzi i przeciągle zamyczał — i na tem koniec.

Szkoda, że w swej napaści na mnie „gospodarz z Prozorok" nie wspomniał i o tych „gospodarzach" co dla „dobra społeczeństwa" porzucili pracę na roli, a poszli nie z wyboru do pracy płatnej w urzędzie gminnym, lub innych, jako też i o „społeczniku" — który mając świetny handelek przyjmuje z gminy pracę do domu i to wcale nie bezinteresownie. Może w tej pracy szuka ukojenia w żalu — że w niedawno odbytych wyborach ominął go fotel — nie tylko wójtowski, ale i — zastępcy wójta?!

Schylałem zawsze czoło przed ludźmi pracy twórczej, dla dobra Państwa i narodu. Dla tych ludzi i ich działalności jestem z najgłębszym szacunkiem, to też cieszę się iż na szczęście dla wielkości, i całości Rzeczypospolitej Polskiej—„gospodarze" szukający oparcia w ideach „Słowa", lub „Dziennika Wil." w szerokich masach wcale nie mają posłuchu.

M. N-ski.

GRODNO

+ **Zakątek przyrodniczy w m. Grodnie.** Towarzystwo Miłośników Przyrody w Grodnie, po zawarciu umowy dzierżawnej z magistratem miejscowym na dzierżawę półtorahektarowej przestrzeni przy ulicy Stanisławskiej, rozpoczęło już prace wstępne nad urządzeniem pięknego zakątka przyrodniczego, w którym zostaną pobudowane stoiska przyrodnicze według nowoczesnych wymagań techniki i wiedzy przyrodniczej.

W związku z temi pracami, udali się do Poznania profesor Jan Kochanowski i ogrodnik miejski p. Mazurkiewicz.

Realizację chlubnych zamierzeń Towarzystwa Miłośników Przyrody hamuje brak funduszów, niemniej jednak członkowie Towarzystwa wierzą. że z wydatnią pomocą Towarzystwu pośpieszy społeczeństwo. Pomoc tę okazali dotychczas komisarz rządowy m. Grodna p.Ręczaszek i zarząd główny dóbr książąt Druckich-Lubeckich.

+ **Strajk szoferów w Grodnie trwa.** Jak wiadomo. w dn. 19 sierpnia wybuchł w Grodnie strajk szoferów, obsługujących autobusy linji międzymiastowych. łączących Grodno z całym szeregiem miasteczek i miast w kilku powiatach województwa białostockiego.

Strajkiem kieruje nowopowstały w Grodnie związek szoferów, który domaga się dla strajkujących podwyżki pensji do 400 zł. miesięcznie, przestrzegania 8-godzinnego dn. pracy, jednego dnia w tygodniu wolnego od pracy, urlop wypoczynkowy i t. d.

Dotychczas strajk nie spowodował przerwy w komunikacji autobusowej. Autobusy prowadzone są przez właścicieli. którzy w większości posiadają prawa jazdy.

BIAŁOZÓRKA (pow. krzemien.)

— **Obchód święta legjonowego w Białozórce.** Piętnastą rocznicę wymarszu kadrówki z Oleandrów pod rozkazami naszego ukochanego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego na bój o niepodległość, uświetniła pograniczna Białozórka (pow. krzemieniecki, Wołyń) uroczystym obchodem, zorganizowanym przez zarząd oddziału Legjonistów Polskich przy współudziale Koła Młodzieży Wiejskiej z Mołotkowa.

W pięknie udekorowanej dużej sali szkoły powszechnej w Białozórce—wypełnionej po brzegi starymi wiarusami i miejscowem społeczeństwem bez różnicy wyznania i narodowości—wykonano obfity program obchodu, przyczem zgromadzeni raz po raz hucznemi oklaskami darzyli ośmioletnią Renię Barównę z Weteranówki, pradziwie „cudowne dziecko", która ślicznie zadeklamowała (Odprawa Heleny Stattlerównej) i kilka innych okolicznościowych wierszy.

Pozatem odegrano dramat historyczny „Krwawy Styczeń", oraz „Tajemnicę Starego Miasta". Po przedstawieniu odbyła się wesoła zabawa taneczna i rozbrzmiewały stare piosenki legjonowe.

Nastrój na przedstawieniu i zabawie był sympatyczny—widać, jaką miłością i zaufaniem cieszy się wśród kresowej ludności nasz ukochany Komendant Marszałek Józef Piłsudski. Dochód z obchodu zarząd postanowił przekazać na budowę domu ludowego w Mołotkowie. *F. K.*

POSTAWY

+ **Podpalił własny dom.** Przed kilku tygodniami pod Postawami spłonął dom mieszkalny Józefa i Ignacego Paczkowskich. Jak obecnie zdołano ustalić, pożar powstał wskutek podpalenia przez Józefa Paczkowskiego, który liczył na uzyskanie pełnego odszkodowania ubezpieczeniowego za stary i zrujnowany budynek. (o)

ŚWIĘCIANY

+ **Podpalenie.** W okolicy Wielbutowo gminy graużyskiej powiatu święciańskiego, spalił się dom mieszkalny Sylwestra Bazałygo. Ogień wzniecił przez zemstę kuzyn poszkodowanego. (o)

BRASŁAW

+ **Pożar lasu.** W gminie brasławskiej powstał pożar lasu należącego do majątku Belmont. Powodem pożaru było pozostawienie rozpalonego ogniska przez pastuchów.

BIAŁYSTOK

+ **Defraudacja w urzędzie gminnym w Zabłudowie.** Sekwestrator urzędu gminnego w Zabłudowie, w powiecie białostockim, Marceli Tomanowski zdefraudował sumę 600 zł.

W związku z tem rada gminna na posiedzeniu w dn. 18 sierpnia r. b. uznała wójta Józefa Borowskiego i sekretarza Hieronima Lachendro winnymi niedozoru, postanowiła wójta Borowskiego zawiesić w urzędowaniu zaś sekretarza Lachendro zwolnić z zajmowanego stanowiska, powierzając zastępczo pełnienie obowiązków wójta dotychczasowemu zastępcy, Kuklińskiemu. Wreszcie rada gminna postanowiła wystąpić do władz nadzorczych z wnioskiem o zarządzenie wyborów nowego wójta.

Z POGRANICZA

W obawie przed nową głodówką.

W rejonach położonych w pobliżu granicy, bolszewicy przystąpili do skrupulatnego spisu zebranych w tym roku zbóż. Akcja ta ma na celu uniemożliwienie wywozu zagranicę i temsamem zapobieżenic katastrofalnej sytuacji spowodowanej wywozem jaka wytworzyła się na Białorusi sowieckiej wiosną roku bieżącego. (o).

KRONIKA

Wtorek 27 Sierpnia

Dziś: Prz. r. św. Kazim.
Jutro: Augustyna BWDK.

Wschód słońca—g. 4 m. 34
Zachód „ —g. 18 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 24.VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	762
Temperatura srednia	+ 14° C
Opady w milimetrach	18,5
Wiatr przeważający	zachodni.

Uwagi: półchmurno, przelotne deszcze.
Minimum: + 12
Maximum: + 19° C.
Tendencja barometr.: spadek post., wzrost ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Sprowadzenie zwłok ś. p. adw. Stanisława Sadkowskiego.** Dzięki uprzejmości Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. w osobach viceprezesa inż. Łaguny i dyrektora inż. Skwarczewskiego, jesteśmy w możności poinformować licznych przyjaciół kolegów i znajomych ś. p. Stanisława Sadkowskiego, że w sobotę o godzinie 8-ej wieczorem wagon ze zwłokami zmarłego odszedł z Truskawca. W dniu dzisiejszym w południe przybędzie do Brześcia, przybycie do Wilna nastąpi nie wcześniej jak we środę w nocy lub we czwartek, dnia 29 b. m. rano

Z ramienia Rady Adwokackiej wyjechał do Truskawca adw. Witold Abramowicz. O dniu pogrzebu nastąpią osobne zawiadomienia. Pogrzebem na miejscu, z ramienia Rady Adwokackiej, zajmuje się dziekan Rady adw. Stanisław Bagiński.

URZĘDOWA

— **Minister Staniewicz na inspekcji.** Wczoraj rano Minister Staniewicz udał się samochodem na inspekcję prac dokonywanych przez organy Ministerstwa Reform Rolnych w północnych powiatach województwa Wileńskiego. Pan Minister powróci do Wilna we środę rano i tegoż dnia wieczorem wyjedzie do Warszawy, gdzie w dniu 29 b. m. obejmie urzędowanie.

— **Przyjęcia u p. wojewody.** Wczoraj p. wojewoda przyjął nowomianowanego zast. dowódcy K. O. P. w Wilejce ppłk. Wiatra i odbył z nim dłuższą rozmowę. (o)

MIEJSKA

— **Kiedy rozpocznie swoją działalność Izba Rzemieślnicza.** Termin otwarcia Izby Rzemieślniczej nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Potrzebne formalności zostały już załatwione. Tak samo wynaleziono odpowiedni lokal. Pozostaje jedynie sprawa budżetu, który jest nadzieja, będzie w tych dniach zatwierdzony przez władze nadzorcze. (o)

— **Ortodoksi przeciw budżetowi gminy.** Starostwo grodzkie otrzymało pismo od radnych gminy żydowskiej — ortodoksów, którzy powiadamiają o swoje m votum-separatum w sprawie zatwierdzonego przez gminę budżetu.

Jak wiadomo starostwo grodzkie ma nadzór nad stowarzyszeniami i akceptuje względnie odrzuca przedłożone sobie budżety tych instytucyj. Czy pismo ortodoksów zaważy na decyzji starostwa — okaże najbliższa przyszłość. (o)

— **Sprawa nadużyć w magistracie.** Sprawa nadużyć w Wydz. Opieki Społecznej, o czem już poprzednio pisaliśmy, Magistrat przekazał prokuraturze. Dochodzenie w tej sprawie wtoku. (—)

SANITARNA

— **Komisja sanitarna pracuje.** Lustrując nieprzerwanie lokale i zakłady przemysłowe, wojewódzka komisja sanitarna łącznie z p. starostą Bondanowiczem dokonała ostatnio oględzin hotelu „Sokołowski", cukierni Rudnickiego i Zakładu fryzjerskiego Muśnickiego. mieszczącego się przy ulicy Wileńskiej N-r. 3. W hotelu Sokołowskiego stwierdzono pewne zaniedbania natury porządkowej, które polecono usunąć w terminie dwutygodniowym. Natomiast ukarano grzywną doraźną właściciela w. w. zakładu fryzjerskiego, wobec stwierdzenia brudów i niestosowania się do przepisów sanitarnych. (o)

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Ochrony tylko dla niemowląt.** Wobec stwierdzenia w większości ochron braku miejsc dla niemowląt, spowodowanym przez to, że w ochronach tych przebywają dzieci w starszym wieku,Magistrat postanowił usunąć starszych i oddać ich pod opiekę specjalnych zakładów opiekuńczych.

Ogółem usuniętych zostanie 80 dziewczynek i chłopców.

Zakłady opiekuńcze, dokąd zostaną skierowane dzieci otrzymają narazie z kasy miejskiej 150 zł. za dziecko, a następnie wypłacanę będą subsydja, przewidziane co do wysokości norm przez wydział opieki społecznej. (o)

SPRAWY SZKOLNE

— **Rejestracja dzieci w wieku szkolnym.** Z dniem 1 września upływa termin rejestrowania dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, a które urodziły się w roku 1922. Obowiązek ten muszą wykonać rodzice, zapisując je do jednej z najbliżej znajdujących się szkół powszechnych.

Za niezgłoszenie na czas, względnie uchylenie się od przymusu szkolnego, nakładane będą wysokie kary pieniężne. (o)

— **8-io Klasowe Koedukacyjne Gimnazjum Im. Tadeusza Czackiego w Wilnie,** z prawami szkół państwowych, ul. Wiwulskiego N-r. 13 (gmach własny, tel. 10-56), typ humanistyczny z oddziałem matematyczno-przyrodniczym, z klasą wstępną.

Przyjmuje zapisy od godz. 11 — 1 i od 4—5. W tychże godzinach można obejrzeć gmach, ogród i całą szkolną posesję.

Egzaminy wstępne — 30 sierpnia, o godz. 10-ej rano.

WOJSKOWA

— **Nominacja.** Dowiadujemy się że były adjutant Pana Marszałka Piłsudskiego ppłk. Wenda, po ukończeniu wyższych nauk wojskowych, został przydzielony do stacjonującego w Wilnie 1 p. p. Leg. na stanowisko zastępcy dowódcy pułku.

Nowe funkcje ppłk. Wenda obejmie 5 września. (o)

— **Przyjęcia do szkoły podchorążych.** Ci. którzy ukończyli średni zakład naukowy, i nie przekroczyli 22 lat życia, a chcą poświęcić się służbie wojskowej, winni do dnia 3 września roku bieżącego złożyć podania do szkoły podchorążych piechoty w Ostrowiu Mazowieckim, z zaznaczeniem jaki rodzaj broni najbardziej petentowi odpowiada.

Przyjęci do szkoły będą korzystali z nauki i utrzymania bezpłatnie. Do podania trzeba dołączyć świadectwo szkolne, moralności, lekarskie, zezwolenie rodziców wrazie niepełnoletności, życiorys, metrykę urodzenia i ustosunkowanie się do wojskowości. Przyjęcie do szkoły nastąpi dopiero po złożeniu dodatkowego egzaminu konkursowego z matematyki, fizyki, geografji i historji. (o)

— **Kapitan dyplomowany Słabicki,** dotychczasowy szef sztabu brygady K. O. P. Wilno, po opuszczeniu tego stanowiska, został przydzielony do 12 baonu K. O. P. na dowódcę kompanji. (o)

SPRAWY SĄDOWE

— **Nominacja na sędziego S. O.** Dotychczasowy sędzia Sądu Grodzkiego w Będzinie p. Józef Nawrocki, został mianowany sędzią Sądu Okręgowego w Nowogródku. (o)

Z POLICJI

— **Jednolite przepisy policyjne** będą wydane w najbliższej przyszłości. Urząd wojewódzki zarządał przedłożenia tych przepisów i opracuje jednolity kodeks przepisów policyjnych i porządkowych. (o)

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Zapotrzebowanie na robotników.** Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał z Holandji zapotrzebowanie na 1.500 robotników, którzy mogą znaleźć pracę w kopalniach (o)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Gmina żydowska wileńska protestuje przeciwko zajściom w Palestynie.** Na onegdajszem posiedzeniu gminy żydowskiej uchwalono wystosować protest do rządu angielskiego w sprawie ostatnich zajść w Palestynie i walkom żydów z arabami.

Ponadto dowiadujemy się że projektowane są w Wilnie wiece protestacyjne w tej sprawie, a ponadto nabożeństwa w synagogach za zabitych podczas zajść. (o)

— **Lekarz szkół żydowskich.** Przed tygodniem donosiliśmy o omawianej w magistracie sprawie obsadzenia stanowiska rejonowego lekarza szkół żydowskich, o co, jak wiadomo, od dłuższego czasu prowadzono pertraktacje i narady.

Z czterech przedłożonych kandydatur, komisja miejska wybrała d-ra Szermana, co do osoby którego większość tutejszych żydów, miała zastrzeżenia. Cała sprawa oparła się o p. Prezydenta Folejewskiego, który, jak się dowiadujemy, zdecydował wakujące stanowisko lekarza szkolnego powierzyć d-rowi Berlinerblaumowi. (o)

—**Demonstracja rabinów wileńskich przeciwko osobie sen. Rubinsztejna.** Rabini wileńscy, którym zaproponowano stanowisko zastępców naczelnego rabina, senatora Rubinsztejna, jeszcze raz stanowczo odmówili pełnienia tych funkcyj.

Jak wiadomo jest to demonstracja przeciwko osobie naczelnego rabina. (o)

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Akcja szkolna.** W działalności białoruskich organizacyj kulturalno-oświatowych w Wilnie zwrócono obecnie wielką uwagę na popieranie rozwoju szkolnictwa białoruskiego.

W bieżącym roku szkolnym, Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury, oraz Białoruski Związek gospodarczy, przystępują do otwarcia szeregu prywatnych szkół z językiem wykładowym białoruskim.

Oprócz tego prowadzi się wspólną akcję w kierunku składania deklaracyj. przez ludność miejscową w celu otwarcia białoruskich szkół państwowych. rt.

— **Na tegorocznym kongresie mniejszości Narodowych w Genewie, niema przedstawiciela od białorusinów.** Na tegorocznym kongresie Mniejszości Narodowych, który odbędzie się w dniach od 26 do 28 sierpnia w Genewie, z przyczyn czysto technicznych nie wysłano żadnego przedstawiciela od Białorusinów, a ograniczono się jedynie do wysłania depeszy gratulacyjnej, przez Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie. rt.

— **Dziesięciolecie założenia Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie.** W dniu 18 sierpnia r. b. odbyło się uroczyste posiedzenie Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, z powodu dziesięciolecia jego założenia.

Należy nawiasem wspomnieć, iż powyższy Komitet Narodowy, wbrew swemu zadaniu już od kilku lat nie łączy w swem łonie wszystkich kierunków i ugrupowań społeczeństwa białoruskiego w Wilnie, lecz reprezentuje jedynie z organizacyj politycznych Białoruską Chrześcijańską Demokrację i Białoruski Związek Włościański. rt.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

Pożegnalne występy zespołu Teatru Polskiego oraz M. Balcerkiewiczówny. Dziś i jutro jedno z ostatnich przedstawień najnowszej. pełnej finezji dowcipu i humoru komedji St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", granej wybornie przez cały zespół z Marją Balcerkiewiczówną na czele. Ustawiczne wybuchy śmiechu oraz oklaski wśród akcji, towarzyszą całemu przedstawieniu.

Ogród po-Bernardyński. Dziś, we wtorek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyr. znanego kompozytora Eugenjusza Dziewulskiego. Jako soliści wystąpią: śpiewaczka Janina Pławska i wiolonczelista Albert Katz. P. J. Pławska odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry, pieśni Wehry, p. A. Katz odegra utwór Głazunowa „Pieśń trubadura".

W programie koncertu. oprócz wymienionych utworów, zostaną wykonane utwory: „W Tatrach", Mendelsohna — „Suita" z muzyki do „Snu w noc letnią" i Czajkowskiego fantazja „Romeo i Julja"

Początek o godzinie 8.15 wieczorem.
Bilety wejściowe 40 gr., ulgowe 20 groszy.

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.
WTOREK, dnia 27-go sierpnia.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.55: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Feljeton uzdrowiskowy z Warszawy. 17.25: Odczyt z Warsz. „Allain Gerbault" wygł. Tadeusz Meltze. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Kącik dla pań, wygł. Hanna Kozłowska. 19.25: Wolna trybuna. 19.45: Program na dzień następny i komunikaty. 19.55: Sygnał czasu. 20.00: Koncert solistów z Warszawy. 21.00: Transmisja koncertu z Salzburga. 22.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 24.00: Jedyny występ przed mikrofonem wileńskim Marja Balcerkiewiczówny. W programie: „Pieśń o Burmistrzance" — Jana Kasprowicza. Muzyka Griega, oraz poezji „Róży Cukańskiej" Heymanowej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Optymistyczne nastroje w Hadze.

HAGA, 26. 8. (Pat). Pomimo odrzucenia propozycji 4-ch przez Snowdena, wszyscy nastrojeni są optymistycznie, gdyż spodziewają się nowych targów. Powszechnie uważają, że obecne koncesje są już zbyt zbliżone do żądań angielskich, aby nastąpiło rozbicie konferencji. Z dobrze poinformowanej strony angielskiej pochodzi wiadomość, że Snowden byłby gotów przyjąć 80 proc tego co żąda, ale musiałoby to być zagwarantowane zupełnie pewnie. Nikt natomiast nie wie jak długo potrwa jeszcze konferencja.

Od paru dni krąży pogłoska, że delegat japoński Adatci, nie przyjdzie już na konferencję do Genewy. Stresemann rzekomo twierdzi to samo, a podobno i Briand nie okazuje wielkiej chęci wyjazdu do Genewy. W sprawach politycznych doszło podobno do porozumienia pomiędzy Francuzami a Niemcami przy energicznej inicjatywie angielskiej. Briand miał wyrazić się o rokowaniach w sprawach politycznych, że idą dobrze. Minister Wirth, zauważył że o konstatacji niema już mowy. Z tego powodu porozumienie dojrzewa.

Konferencja ministrów.

HAGA, 26.8 (Pat). Briand przyjął dziś ministra Zaleskiego.

BERLIN, 26.VIII (Pat). Biuro Wolffa powtarza depeszę haską Havasa donoszącą że Briand w obecności sekretarza gen. Berthelota konferował dziś z ministrem Zaleskim. Ta sama depesza z powołaniem się na „Temps" stwierdza, że po konferencji z ministrem Zaleskim Briand przyjął ministra Benesza.

Odpowiedź na żądania Snowdena

HAGA' 26.VIII (Pat) Jaspar wręczył delegacji brytyjskiej odpowiedź 4 państw wierzycielskich na żądania Snowdena. O godzinie 10 Briand przyjął ministra Benesza.

Snowden odrzuca wszystko.

HAGA 26. 8. (Pat). Jak się dowiaduje „Havas", Snowden oświadczył iż ostatnie propozycje państw wierzycielskich są nie do przyjęcia.

Paryż, 26. 8. (Pat) Agencja Havasa donosi ze źródeł miarodajnych, następujące szczegóły, dotyczące odpowiedzi Jaspara, udzielonej Snowdenowi. Pismo wyjaśnia, iż 4 mocarstwa wierzycielskie nie wywierały żadnego nacisku na Niemcy w celu zwiększenia wypłat. Memorandum podkreśla, że państwa wierzycielskie chcą przyznać Anglji, poza ratami rocznemi przewidzianemi przez plan Younga, dodatkowe raty roczne w wysokości 28 miljonów mk. zł., czyli zadośćuczynić żądaniom angielskim w 60 proc. przyczem Francja ustąpiłaby ze swego udziału 12 milj., Belgja 2 milj., Włochy 14 miljonów.

W Hadze dochodzą do porozumienia.

LONDYN, 26.8 (Pat). Sądząc z informacyj dzisiejszych dzienników londyńskich dochodzi w Hadze do porozumienia. Nowe propozycje poczynione Snowdenowi przez 4 pozostałe mocarstwa wierzycielskie, wynoszą około 75 proc. jego żądań i według opinji prasy angielskiej nie zostaną one odrzucone tym razem przez Snowdena.

„Daily Herald" podkreśla, że delegacja włoska poczyniła korzystne propozycje Snowdenowi, a mianowicie propozycję zakupu przez koleje włoskie całego kontyngentu węgla południowej Walji. Włochy zgodziły się pozatem na to, że część węgla, nabywanego w Niemczech jako węgiel reparacyjny, miałaby przybywać do Włoch nie drogą morską, lecz lądową, dzięki czemu węgiel ten nie stanowiłby takiej konkurencji dla węgla angielskiego.

Według ostatnich informacyj z Hagi, również sprawa ewakuacji Nadrenji miała posunąć się poważnie naprzód.

Niemcy miały się zgodzić na zrezygnowanie z pretensyj za szkody wyrządzone przez wojska okupacyjne. Pretensje te miały wynosić około 4 miljon. f. st. Wycofywanie wojsk belgijskich i angielskich ma zacząć się we wrześniu, francuskich—w październiku, po otwarciu parlamentu francuskiego. Dziś zdecydowana ma być w Hadze sprawa komisji kontrolnej.

W czwartek lub w piątek odbędzie się w Londynie posiedzenie gabinetu. W sobotę Mac Donald wyjedzie do Genewy. Pobyt premjera angielskiego w Genewie potrwa zaledwie dni 4, poczem ma on wrócić do Londynu i pozostawić kierownictwo delegacji angielskiej w Genewie Hendersonowi.

Obchody żałobne sionistów warszawskich.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

— W związku z krwawemi walkami między Żydami a Arabami w Palestynie warszawskie organizacje sionistyczne postanowiły urządzić dziś szereg manifestacyj i wyrazić sympatję dla Żydów z Palestyny. Urządzone mają być nabożeństwa żałobne za zabitych w Palestynie, wiece, pochody, oraz zamknięte mają być sklepy żydowskie na znak żałoby. Komisarjat Rządu w Warszawie wydał specjalne polecenie organom policyjnym, by niedopuścić do żadnych ekscesów i gremjalnych demonstracyj ulicznych. Natomiast obchody i wiece żałobne mają być dopuszczone.

Wczoraj w południe grupa sionistów zaczęła zbierać się przy ulicy Królewskiej 41, jednakże oddział rezerwy policji nie dopuścił do manifestacyj.

Ogłoszenie przetargu.

Wydział Powiatowy Sejmiku Brasławskiego ogłasza niniejszem nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na budowę dwóch betonowych przyczółków mostu przez rzekę Druję w miasteczku Drui na drodze wojewódzkiej Brasław—granica państwa o ogólnej objętości betonu 395 mtr^3. Kamień i cement dostarczy Wydział Powiatowy.

Przetarg odbędzie się w dniu 6-go września b. r. o godzinie 12 w południe w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie ul. Magdaleny 2, pokój Nr 87. Piśmienne oferty winne być złożone najpóźniej w tymże dniu do godziny 12 w południe, w kancelarji Oddziału Drogowego Dyrekcji Robót Publicznyc, pokój Nr. 86.

Oferty winny zawierać:

1. Wypełniony ślepy kosztorys z podpisem oferenta.
2. Deklarację ofertową z oświadczeniem, że znanym oferentowi warunkom technicznym poddaje się bez zastrzeżeń.
3. Wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Termin wykonania robót betonowych 15 listopada 1929 roku.

Projekt mostu i przyczółków, warunki i przepisy techniczne oraz ślepy kosztorys są do przejrzenia w godzinach od 12 do 13 w pokoju Nr. 88 Dyrekcji Robót Publicznych.

Firmy stające po raz pierwszy do przetargu w Dyrekcji Robót Publicznych na roboty mostowe, winny wykazać się zaświadczeniem o wykonanych robotach mostowych.

Wydział Powiatowy Sejmiku Brasławskiego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego Sejmiku Brasławskiego

Za zgodność:
Fr. Szczygieł. 2305/1330

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 9 września 1929 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ulicy Słowackiego 24—27 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Bajli Duszańskiej majątku ruchomego, składającego się z szafy, toalety, biurka, stołu i wag stołowych, oszacowanego na sumę zł. 580 na zaspokojenie pretensji Michała Romaszkiewicza w sumie zł. 800 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

2332/1437. Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 6 września 1929 r. o godzinie 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Zamkowej 20, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Isochera Wolmana majątku ruchomego, składającego się z 8-miu sukień, 2-ch czarnych spódniczek, bluzki jedwabnej i 9-ciu par koszul ciepłych, oszacowanego na sumę zł. 409. Na mocy art. 1070 U.P.C. licytacja odbędzie się niżej oszacow. na zaspokojenie pretensji Nochemji Gorklana w sumie zł. 409 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

2331/1436. Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 29 sierpnia 1929 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Portowe Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Wulfa Wideckiego majątku ruchomego, składającego się z towarów bławatnych, oszacowanego na sumę zł. 3.105 na zaspokojenie pretensji firmy H. Landsberg i innych w sumie zł. 4.156 z %% i kosztami.

1445/IV/2327 **Komornik Sądowy MOŚCICKI.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej iż w dniu 28 sierpnia 1929 r. o g. 10 rano w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 22—13 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Ginzburga Eljasza majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę 507 złotych, na zaspokojenie pretensji Włodzimierza Ignatowicza w sumie 200 zł. i Abrama Zeffa w sumie zł. 300 + 200 z %% i kosztami.

7446/VI/2328 Komornik Sądowy **I. Mościcki.**

Ogłoszenie.

Nadleśnictwo Wileńskie podaje do wiadomości, iż w dn. 11 września 1929 r. o godz. 11 w kancelarji Nadleśnictwa Wileńskiego, Wilno, ul. Piłsudskiego 20 odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż drzewostanów na 8 parcelach maj. Mussa, gm. mejszagolskiej.

Wykazy jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów są do przejrzenia w godzinach urzędowych w kancelarji Nadleśnictwa Wileńskiego, ul. Piłsudskiego 20 m. 4.

2329—1436 Nadleśnictwo Wileńskie.

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy wszystkich zgłaszających się do oddziału Wileńskiego firmy „Imperatorja" przy ul. Subocz 11 przed kierownikiem wyżej wymienionej firmy p. Försterem i oddziału który od naiwnych, zgłaszających swoją pracę, a później nie reflektujących na pracę, pobiera różne opłaty manipulacyjne zupełnie bezpodstawnie.

J. Sierocki.

Wilno, Wielka 3—17. 24-8-29 2310

W. Somerset Maugham. 6)

LIST

(Z cyklu „Samotne Dusze").

Szczupłem ciałem młodej kobiety wstrząsnął dreszcz, i jednocześnie na czoło jej wystąpiły wielkie krople potu. Wyjęła z torebki chustkę do nosa i wytarła nią mokre dłonie. Spojrzała ponownie na list i rzuciła panu Joyce'owi, szybkie ukośne spojrzenie.

— Niema daty. Jeżeli rzeczywiście napisałam ten list i zapomniałam o nim, musiało to mieć miejsce bardzo dawno temu. Niech mi da pan czasu do namysłu, to spróbuję sobie przypomnieć.

— I ja zauważyłem brak daty. Gdyby ten list dostał się do rąk prokuratora, zbadanoby służących i okazałoby się wtedy, czy któryś z nich był z listem u Hammonda w dzień jego gwałtownej śmierci.

Pani Crosbie splotła ręce tak mocno, że aż palce trzasnęły, i zachwiała się w krześle. Myślał, że zemdleje.

— Przysięgam panu, że nie pisałam tego listu.

Pan Joyce milczał przez chwilę. Spuścił oczy z przerażonej twarzy i wlepił je w podłogę. Myślał.

— W takim razie niema się co dłużej nad tą sprawą rozwodzić — odezwał się wreszcie, przełamując milczenie. — Jeżeli posiadacz tego listu zechce go przesłać do prokuratora, niech pani będzie przygotowana na następstwa.

Zdawało się, że niema nic więcej do powiedzenia, lecz pomimo to nie spieszył się z odejściem. Czekał. Miał wrażenie, że czekał bardzo długo. Nie patrząc na Leslie wiedział, że siedzi jak skamieniała. Nie odzywała się, nie wydawała żadnego dźwięku.

W końcu był zmuszony odezwać się pierwszy.

— Jeżeli mi pani nie ma nic do powiedzenia, to może się pożegnamy.

— Jakie ten list robi wrażenie? Co myślą ci, którzy go czytali? — zapytała znienacka.

— Że pani dopuściła do rozmyślnego kłamstwa — odparł ostro adwokat.

— Kiedy?

— Zeznała pani, że przynajmniej od trzech miesięcy nie komunikowała się pani z Hammondem.

— To całe przejście wstrząsnęło mną w straszliwy sposób. Wypadki owej okropnej nocy przedstawiają mi się teraz jak jakieś upiorne majaczenie. Nic dziwnego, że zapomniałam o jednym drobnym szczególe.

— Ma pani doprawdy nieszczególną pamięć, skoro pamięta pani tak wyraźnie rozmowę z Hammondem do najdrobniejszych szczegółów, a zapomina o rzeczy, niezmiernie ważnej, mianowicie, że zmarły zjawił się fatalnego dla siebie wieczora w bungalowie państwa na wyraźne pani żądanie.

— Nie zapomniałam o tem, tylko po tem, co się stało, bałam się do tego przyznać. Pomyślałam, że żaden z panów nie uwierzyłby mi, gdybym zeznała, że Hammond stawił się u mnie na zaproszenie. Postąpiłam bardzo nierozsądnie, ale straciłam głowę i, skoro raz powiedziałam że z nim się nie komunikowałam, musiałam, się tego trzymać.

Leslie odzyskała swój cudowny spokój i spojrzała swemu obrońcy w oczy z wyrazem wielkiej szczerości. Jej łagodny wdzięk był rozbrajający.

— W takim razie będzie pani musiała wytłumaczyć się w jakim celu wezwała pani do siebie Hammonda w nieobecności męża?

Zwróciła się do niego całą twarzą. Zauważył po raz pierwszy, że oczy jej wcale nie są niegodne uwagi, jak mu się zawsze zdawało, i że zasługują na miano ładnych. Jeżeli się nie mylił, błyszczały w nich łzy. Głos młodej kobiety załamywał się lekko.

— Przygotowałam dla Roberta niespodziankę. W przyszłym miesiącu wypadają jego urodziny. Wiedziałam, że chciał mieć nową strzelbę, a jak panu wiadomo, nie znam się absolutnie na tych rzeczach. Chciałam poradzić się Hammonda. Myślałam że mi to załatwi.

— Mam wrażenie że nie pamięta pani dobrze treści listu. Może go pani jeszcze raz przeczyta.

— Niema potrzeby — odrzuciła prędko.

— Czy taki list pisze kobieta, która chce zasięgnąć rady u człowieka, z którym nie pozostaje nawet w przyjacielskich stosunkach, w sprawie kupna strzelby.

— Przyznaję, że wyraziłam się w nim z emecjonalną przesadą. Często się tak wyrażam, chociaż mnie to samą razi.

Uśmiechnęła się lekko.

— I ostatecznie Geoffrey Hammond nie był znowu takim bardzo dalekim znajomym. Można go było nazwać przyjacielem. Kiedy był chory, pielęgnowałam go jak matka. Zaprosiłam go w nieobecności męża, bo Robert nie chciał, żeby u nas bywał.

Pan Joyce zmęczył się długiem siedzeniem w tej samej pozycji. Wstał przeto i przeszedł się parę razy po pokoju, zastanawiając się, jakiemi słowami do niej przemawiać. W końcu stanął i oparł się o poręcz fotelu, na którym uprzednio siedział. Mówił powoli bardzo poważnym tonem.

— Pani Crosbie, chciałbym z panią pomówić bardzo, bardzo poważnie. Cała ta sprawa przedstawiała się stosunkowo prosto. Jeden tylko punkt wydawał mi się trochę niepewny, mianowicie, że o ile mi się zdaje, dała pani cztery strzały do Hammonda, kiedy on już leżał na ziemi. Trudno było uwierzyć, że delikatna, wystraszona i zazwyczaj bardzo opanowana kobieta, odznaczająca się łagodnością i subtelnemi instyktami, dała się ponieść takiej szaleńczej, niepohamowanej furji. Ale naturalnie nie było to wykluczone. Jakkolwiek Geoffrey Hammond był ogólnie lubiony i cieszył się dużem poważaniem, to jednak przygotowany byłem dowieść, na sądzie, że był on zdolny do popełnienia występku, o jaki go pani oskarżyła, usprawiedliwiając się z popełnionej zbrodni. Fakt, że żył z Chinką, o czem dowiedziano się dopiero po jego śmierci, dał mi mocną podstawę do takiego wystąpienia, pozbawiając go sympatji u publiczności. Zdecydowałem się wykorzystać niechęć do jego pamięci, jaką ten związek obudził w myślach wszystkich szanujących się ludzi. Powiedziałem dziś rano mężowi pani, że jestem zupełnie spokojny o wynik sprawy. I nie mówiłem tego tylko dlatego, żeby go podnieść na duchu. Byłem pewny, że pani zostanie uniewinniona.

Spojrzeli sobie w oczy. Pani Crosbie trwała w dziwnem milczeniu. Przypominała małego ptaszka, zahipnotyzowanego przez węża.

Adwokat ciągnął dalej tym samym spokojnym tonem.

Ale ten list postawił całą sprawę w zupełnie innem świetle. Jestem pani obrońcą, będę panią reprezentował na sądzie. Przyjmę do wiadomości to, co pani powiedziała, i będę prowadził obronę stosownie do wiadomych mi danych. Może ja i wierzę w pani zeznania, a może mam co do nich wątpliwości. Obowiązkiem obrońcy jest przedstawić sądowi sprawę w taki sposób, aby zakwestjonować winę podsądnej względnie podsądnego. Jego prywatna opinja o winie lub niewinności klienta nie ma nic do rzeczy.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**